

Profesor Smolicz zostawił w Polsce wielu przyjaciół, którzy zachowają pamięć o Nim jako o wybitnym badaczu i mądrym, subtelnym człowieku.

Biogram opracowano na podstawie tekstów Andrzeja Kojdera (strony internetowe Polskiego Towarzystwa Socjologicznego) oraz Lidii Mikołajewskiej („Przegląd Australijski”, listopad 2006 – strony internetowe)

Ewa Albińska
Katedra Samorządu Terytorialnego i Polityki Lokalnej
Instytut Socjologii KUL

**Homilia wygłoszona przez prof. dr. hab. Romana Dzwonkowskiego SAC
podczas nabożeństwa żałobnego
w intencji śp. Profesora Jerzego Smolicza
Kościół Akademicki KUL, 21 listopada 2006 r.**

Drodzy Bracia i Siostry, Pracownicy i Studenci Instytutu Socjologii Wydziału Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego!

Pięknym rysem naszej kultury jest pamięć o drogich nam zmarłych. Okazujemy ją w różny sposób. Zgodnie z nauczaniem Kościoła wierzymy, że najcenniejszym jej wyrazem jest msza św. w ich intencji, będąca uobecnieniem ofiary Zbawiciela na krzyżu. I w ten właśnie sposób wyrażamy dziś naszą pamięć o śp. prof. Jerzym Smoliczu, światowej sławy uczonym i socjologu, zmarłym w Australii 3 listopada br.

Jakże słuszne są słowa poety: *Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą*. Odchodzą szybko, często niespodziewanie, bez pożegnania i za wcześnie. Tak było i w wypadku śp. prof. Jerzego Smolicza. Niektórzy z tu obecnych znali Go od prawie 30 lat, bo prawie tyle lat mija, odkąd zaczął odwiedzać nasz Uniwersytet z okazji swoich przyjazdów do Polski. Z naszą Uczelnią był związany przez wykłady, które tu kilkakrotnie prowadził, a także przez przyjaźń, która go łączyła z niektórymi z nas, tu obecnymi.

Jego życiowa droga była typowa dla tego pokolenia Polaków, do którego należał. Urodził się 2 lutego 1935 r. w Warszawie. Ale tuż przed drugą wojną światową mieszkał z rodziną w Nieświeżu, gdzie jego rodzice byli nauczycielami. Jak wielu Polaków i mieszkańców Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w 1940 r. został z rodziną wywieziony na Syberię.

Gdy rząd polski na wychodźstwie w Londynie zawarł 30 lipca 1941 r. z rządem ZSRS porozumienie i niebawem w Uzbekistanie zaczęła się formować Armia Polska pod dowództwem gen. Władysława Andersa, jego ojciec dostał się do niej. Gdy latem roku następnego mogła opuścić ZSRS, a wraz z nią rodziny wojskowych, Jerzy znalazł się w Persji, dzisiejszym Iranie. Tam, w Teheranie, w polskiej szkole rozpoczął naukę szkolną. Kontynuował ją w Libanie, dokąd rodziny wojskowych zostały skierowane. Później znalazł się w Wielkiej Brytanii, w Szkocji. W latach 1953-1961 studiował chemię na Uniwersytecie w Edynburgu, a następnie nauki społeczne w Oxfordzie, gdzie w 1960 r. uzyskał doktorat oraz nominację na adiunkta. Był pracownikiem naukowym obydwu tych uniwersytetów.

W 1965 r. wraz z rodziną wyemigrował do Australii i tam podjął pracę na uniwersytecie w Adelajdzie. Dzięki swoim wybitnym pracom badawczym w dziedzinie stosunków międzyetnicznych i wielokulturowości zdobył wielkie uznanie w świecie nauki i u władz państwowych.

W latach osiemdziesiątych został mianowany dyrektorem Centrum Studiów Międzykulturowych i Wychowania Wielokulturowego, instytucji niezwykle ważnej w Australii, której ludność, jak wiadomo, powstała z wielu różnych grup etnicznych, pochodzących z Europy, Azji i innych kontynentów. Problemy wynikające z tego faktu są dla tego kraju szczególnie ważne.

Wyrazem uznania władz państwowych było powołanie Go na doradcę rządu Australii Południowej i odznaczenie Orderem Australii. Obok prof. Jerzego Zubrzyckiego, twórcy polityki wielokulturowości w Australii i w Kanadzie, był najwybitniejszym znawcą problemów etnicznych w świecie. Należał do Academy of Social Sciences w Australii oraz Royal Society of Arts w Londynie. Był honorowym profesorem Uniwersytu Santo Thomas w Manili na Filipinach. Wykładał na wielu uczelniach świata. Nie tylko w Australii, także w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii, w Niemczech, Kanadzie, Norwegii, w Nowej Zelandii, na Filipinach, w Singapurze, w Indiach, a także w Polsce. Należał do The Queen Jadwiga Foundation Inc. Był kawalerem maltańskim.

Ważne miejsce w badaniach prof. Smolicza zajmowała zawsze polska grupa etniczna w Australii. Poświęcił jej kilka swoich prac w języku angielskim i polskim. Bardzo troszczył się o zachowanie polskiej tożsamości duchowej i kulturowej przez Polaków w Australii i o rolę Kościoła katolickiego w tym względzie. Opublikował wiele artykułów i prac poświęconej tej kwestii. Mówił mi kiedyś, że bardzo cieszy się z wypowiedzi papieża Jana Pawła II do Polaków na ten temat podczas Jego wizyty w Australii w kwietniu 1996 r. Na ich podstawie sformułował maksymę, którą powtarzał przy różnych okazjach: „Żeby być dobrym Australijczykiem, trzeba być dobrym Polakiem”.

Na tle wielotysięcznej grupy profesorów narodowości polskiej w świecie śp. Jerzy Smolicz wyróżniał się tym, że pomimo ogromnej odległości geograficznej, pozostawał w bliskim kontakcie z Polską i z uczelniami w naszym kraju. Był profesorem Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego i Zagranicznym Członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. Swoje prace publikował w języku angielskim w Australii i w Niemczech oraz w języku polskim w Polsce. Wniosły one do nauki zupełnie nowe i cenne treści poznawcze, dotyczące ważnych problemów współczesności. Jego działalność na rzecz nauki i kultury polskiej została uhonorowana w kraju przyznaniem mu Komandorii Orderu Zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej.

W latach 2002-2003 prowadził wykłady z zakresu komunikacji międzykulturowej dla studentów Wydziału Nauk Społecznych KUL, przekazując im swoje ogromne doświadczenie i niezwykłą znajomość problemów z tej dziedziny. Miał dar bardzo jasnego i przystępnego wyrażania swoich myśli.

W ciągu ubiegłych ponad dwudziestu lat przyjeżdżał do Lublina, by przez pewien czas po prostu być w środowisku naszego Uniwersytetu i uczestniczyć w jego życiu. Miewał wykłady otwarte, uczestniczył gościnnie w obronach prac doktorskich i w następujących po nich uroczystościach. Łatwo było dostrzec, że cieszył się udziałem w nich. Mówił zresztą, że tego rodzaju miłych spotkań bardzo brak jest w systemie promocji doktorskich w Australii. Bardzo dobrze czuł się w naszym środowisku. Był przykładem, że prawdziwe jest stwierdzenie, iż pierwsze pokolenie emigrantów tak naprawdę nigdy z ojczystego kraju nie emigruje.

Trwałym śladem przyjaźni i obecności Profesora wśród nas i na naszym Uniwersytecie pozostaną jego publikacje. W czasopiśmie naukowych KUL, takich jak „Roczniki Nauk Społecznych” i „Studia Polonijne”, ukazało się wiele jego niezwykle cennych naukowo artykułów dotyczących spraw wielokulturowości. Mają one w sobie jakiś mocny rys intelektualnej jasności, świeżości i szlachetności.

Tak w wielkim skrócie można przedstawić sylwetkę śp. prof. Jerzego Smolicza jako człowieka nauki. O wiele trudniej jest ukazać to, co jest najważniejsze i wykracza poza dokonania naukowe i społeczne. Możemy jedynie, znając Go, powiedzieć, że Profesor był człowiekiem niezwykle skromnym, wrażliwym na innych, bardzo uczynnym i wielkiego serca. Reszta znana jest w pełni jedynie samemu Bogu, który powołał Go do siebie i dał Mu udział w tej rzeczywistości, o której św. Paweł Apostoł mówi, że *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło to, co Bóg przygotował tym, który Go miłują* (1 Kor 2, 9). Amen.